

„Wróg” publiczny

"*Odi profanum vulgus et arceo*" czyli „nienawidzę motłochu i unikam go”. Tak mógł sobie pisać Horacy, syn rzymskiego wyzwolénca w jednej z „Pieśni”. Nie zgadzam się z jego opinię wyrażoną w tym zdaniu, ale też nie mam takiego komfortu, by nie słyszeć i nie czytać odrażających inwektyw pod adresem Mateusza S., sprawcy wypadku w Kamieniu Pomorskim.

Zresztą nie chcę i nie mogę pozostać obojętny na język nienawiści i pogardy obecny coraz częściej w przestrzeni publicznej. Czy to w prasie, czy w debacie publicznej, czy też w życiu prywatnym. I wobec takich epitetów jak np. „bydlak”, „s...syn” itd. oraz „życzeń” tzw. przeciętnych Polaków – „niech go w więzieniu ukatrupią”, nie mogę przejść obojętnie.

I powiem jasno, tak jak sam czyn Mateusza S, popełniony „po pijaku” i pod wpływem narkotyków, jest przykładem degrengolady moralnej, tak przytoczone powyżej reakcje i komentarze są przejawami kompletnego zdziczenia i hipokryzji sporej części społeczeństwa, którą „po imieniu” nazywa Horacy. Tego samego, które często samo przyzwala na jazdę pod wpływem alkoholu w przypadku krewnych i znajomych.

Potępiam przestępstwo, którego się dopuścił, ale będę stać w obronie jego godności jako osoby ludzkiej.

Żadne emocje, nawet najsłabsze, nie usprawiedliwiają takiego języka i takiego sposobu myślenia o bliźnim. Bo to jest język pogardy, na który żaden człowiek nie zasługuje nawet wtedy, kiedy jego człowieczeństwo zaledwie się w nim tli.

Celem języka pogardy jest bowiem pozbawienie innych ludzi człowieczego wymiaru. Pokazanie jako istot niższych, które można zniewolić, zabić, zetrzeć z powierzchni ziemi. A od słów już niedaleko do czynów.

W nowożytnej historii mamy wiele przykładów odbierania innym godności ludzkiej poprzez nazywanie ich „bydlakami”, „karaluchami”, „szkodnikami”. Zohydzenie Żydów przez nazistowską propagandę dało Hitlerowi milczące przyzwolenie narodu niemieckiego na Holocaust.

Przyrównanie plemienia Tootsi do „karaluchów”, pozwoliło przedstawicielom Hutu dokonać eksterminacji ponad miliona mieszkańców Rwandy.

Nazwanie Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich „chwastami” zapoczątkowało rzeź wołyńską przeprowadzoną przez nacjonalistów ukraińskich.

Mateusz S. zasłużył na surową karę, ale nie wolno pozbawiać go godności.

Nie mogą zwłaszcza tego robić media. Nawet tabloidy.

*„Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę
Ale chroń mnie, Panie od pogardy,
Przed nienawiścią strzeż mnie Panie”*

(„Modlitwa o wschodzie słońca”, śpiew: Jacek Kaczmarski / słowa: Nataniel Tenenbaum / muzyka: Przemysław Gintrowski)